

## O grzechu pierworodnym

Drugi artykuł „Wyznania augsburskiego” mówi – jak wskazuje nazwa – o grzechu pierworodnym. Znajduje się po artykule „O Bogu” i przed artykułem „O Synu Bożym”. Burzy więc ciągłość teologicznego świadectwa Nowego Testamentu o Ojcu, który posłał swojego Syna na świat, jako objawiciela Ojca, a więc burzy spójność starokościelnego dogmatu o Trójjedynym Bogu, ale także nowotestamentowe świadectwo o Bogu, jako Ojcu Jezusa Chrystusa. Jednak kolejność artykułów w „Wyznaniu augsburskim” – pomimo powyższej uwagi – jest zamierzona, aby wykazać potrzebę wcielenia Syna Bożego. Artykuł drugi jest artykułem zwięzle omawiającym sytuację człowieka i jego kondycję, człowieka bez Boga, który potrzebuje zbawienia.

Drugi artykuł „Wyznania augsburskiego” w polskim tłumaczeniu tekstu łacińskiego, brzmi następująco:

- 📖 „Kościoły nasze nauczają także, iż po upadku Adama wszyscy ludzie wydani na świat w sposób naturalny – rodzą się z grzechem, tj. bez bojaźni Bożej, bez ufności ku Bogu i ze złymi pożądaniami, iż ta ułomność, czyli przyrodzone skażenie prawdziwie jest grzechem, ściągającym wieczne potępienie i śmierć tych, co się nie narodzą na nowo przez Chrztost i Ducha Świętego.
- 📖 Kościoły nasze potępiają pelagian i innych, którzy przeczą temu, że owo przyrodzone skażenie jest grzechem, i przyćmiewają chwałę zasługi oraz dobrodziejstw Chrystusa, utrzymując, iż człowiek może osiągnąć usprawiedliwienie przed Bogiem własną mocą i rozumem”.

Nietrudno zauważyć, że Filip Melancton, autor „Wyznania augsburskiego”, pisząc o grzechu pierworodnym, traktuje 2. rozdział 1. księgi Mojżeszowej, jako rzeczywistą historię, która miała miejsce na początku dziejów ludzkości. Dzisiaj odczytujemy rajske opowiadanie o pierwszych ludziach, jako etiologię, czyli opowiadanie, które ma na celu w obrazowy sposób opowiedzieć o sytuacji człowieka w każdym czasie i na każdym miejscu. Jednak, aby przedstawić myśli autora „Wyznania augsburskiego” i tym samym reformacyjną naukę o człowieku i jego grzeszności, musimy mieć przed oczami opowiadanie o pierwszych ludziach, o ich grzechu, głównie o ich ukrywaniu przed Bogiem, chociaż obecnie mamy uzasadnione zastrzeżenia do traktowania etiologii jako historii. Przy interpretacji etiologii nie należy mieć na uwadze poszczególnych jej wypowiedzi i doszukiwać się w nich rzeczywistych zaszczości,

**Uzasadnienie  
miejsca artykułu  
o grzechu pierwo-  
rodnym  
w „Augustamie”**

ale brać ją jako całość, mówiącą o grzeszności człowieka, wynikiem której jest nieprzyjaźń z Bogiem i ucieczka przed nim.

Artykuł o grzechu pierworodnym wymaga głębszej refleksji i szerszego omówienia, ponieważ jako pomost pomiędzy 1. a 3. artykułem „*Augustany*”, pozwala lepiej zrozumieć nowotestamentowe świadectwo o Chrystusie, jako pośredniku między Bogiem a człowiekiem i jako Zbawicielu świata.

## 1. Biblijna nauka o grzechu

Podstawą i fundamentem nauki luterańskiego Kościoła jest Pismo Święte. Zapytać więc należy o biblijną naukę o grzechu i grzeszności człowieka.

Zarówno Stary, jak i Nowy Testament mówi o grzeszności człowieka. Nowy Testament przejął pewne idee hamartiologiczne (naukę o grzechu) ze Starego Testamentu. Nowotestamentową naukę o grzeszności człowieka, poprzedziła także refleksja apokaliptyków żydowskich. Autor apokaliptycznej *Księgi Henocha etiop.* 1,9 mówi, że wszelkie ciało zostanie osądzone przez Boga. Również w tekstach znad Morza Martwego, odkrytych w XX wieku, znajdujemy słowa: „Również ja, stwór z gliny, czym jestem? Oto stoję w obszarze działania zła”.

W Starym Testamencie świat jaki jawi się oczom człowieka, jako zły i pełen nieprawości. Czy taki został stworzony przez Boga? Świat stworzony przez Boga był dobry. Bóg jest Bogiem świętym, dobrym, sprawiedliwym, a Jego pragnieniem jest dobro człowieka. Nie ma więc w Nim podstępni ani zakłamania (zob. Jk 1,13n). Zło nie jest dziełem Bożym. W biblijnym opowiadaniu o stworzeniu świata przez Boga, kilkakrotnie jest mowa o tym, że to, co stworzył i uczynił Bóg jest dobre (zob. 1 Mż 1, 1nn). A jednak zło krzewi się w świecie.

**Święty Bóg i grzeszność człowieka**

Zło i grzech należy do świata i w świecie się rozwija. A więc Bóg nie jest źródłem zła, lecz dopuszcza istnienie zła. Gdyby było inaczej, to Bóg Starego Testamentu nie mógłby być nazwany Bogiem świętym.

Najstarsze tradycje starotestamentowe nie znają występującej w później myśli antropologicznej prawdy o dziedziczności grzechu (por. Syr 25, 24; Rz 5,12nn). Ale Stary Testament daje wiele do przemyślenia na temat powszechności grzechu, grzechu obejmującego wszystkie etapy i sfery ludzkiego życia. Serce człowieka jest złe od jego młodości (1 Mż 6, 5; 8,21). Psalmista ma jeszcze w tej kwestii więcej do powiedzenia. Wyznaje: „Oto urodziłem się w przewinieniu i w grzechu poczęła mnie matka

moja” (Ps 51,7). Na innym miejscu zaś pisze: „Bezbożni są odstępcami już od łona matki, kłamcy błędzą już od samego urodzenia” (Ps 58, 4; por. Oz 12, 4).

W języku hebrajskim występuje bardzo dużo terminów określających grzech. Ich mnogość wskazuje na to, że grzech przenika wszystkie dziedziny ludzkiego życia. Niektóre z nich określają grzech w sferze *sacrum*, inne w sferze *profanum*. Analizując poszczególne terminy hebrajskie, przy pomocy których opisany został grzech, możemy powiedzieć, że grzech jest uchybieniem i pomyłką. Wyraża on wszystkie możliwe uchybienia, występujące w relacjach międzyludzkich (1 Mż 4, 22; Sdz 11,27; 1 Sm 24,12; 2 Krl 18,14), a także uchybieniach wobec Boga. Mogą to być przewinienia przeciwko bratu (1 Mż 42, 22; 50,17), zabicie rodaka (2 Krl 21,17), bunt przeciwko królowi (1 Mż 40, 1; 1 Sm 24,12) i inne, jak np. bałwochwalstwo (1 Sm 15,23) i wróżbiarstwo (2 Mż 32,30-34).

**Grzech jako uchybienie przeciwko Bogu i bliźniemu**

W Starym Testamencie grzech jest rozumiany jako bunt przeciwko Bogu, pogwałcenie Bożego prawa. Przede wszystkim grzech polega na przewrotnym działaniu człowieka. Polega na świadomym zbaczaniu z prawej i właściwej drogi. Człowiek postępuje przewrotnie wobec swoich bliźnich (1 Mż 4,13; 44,16; 1 Sm 25,24; 2 Sm 14,9). Sługa może postępować przewrotnie wobec swojego króla (1 Sm 20,1; 2 Sm 3,8; 19,20). Przewrotnością jest oszustwo, złodziejstwo i rabunek (Oz 7,1).

**Grzech jako wkroczenie przeciwko prawu Bożemu**

Pan Jezus mówił dość często o grzechu, jednak brak w Jego wypowiedziach analiz konkretnych wykroczeń człowieka przeciwko Bogu i bliźnim, a to dlatego, że Jezus przyszedł nie dlatego aby potępić grzeszników, lecz aby ich zbawić (zob. np. J 12,47), to jednak w Nowym Testamencie najczęściej o grzechu pisze apostoł Paweł. Chociaż temat grzeszności człowieka, zajmuje w refleksji teologicznej św. Pawła istotne miejsce, to jednak nigdy nie jest tematem samodzielnym i głównym. Zawsze jest on poruszany przez apostoła Pawła w związku z nauką o zbawieniu. Według św. Pawła odkupienie człowieka polega na jego wyzwoleniu przez Chrystusa z mocy grzechu i śmierci, a więc Pawłowe wypowiedzi na temat grzechu i grzeszności człowieka, należy odczytywać w perspektywie nauki o Chrystusie i zbawieniu. I takie ujęcie prezentuje Filip Melanchton w „Wyznaniu augsburskim”.

Wielki Apostoł Narodów również nigdzie nie opisuje używanych przez siebie terminów na oznaczenie grzechu i grzeszności, a więc nie wyjaśnia ich treści, jednak analiza kontekstów biblijnych miejsc, w któ-

rych zostały one użyte, prowadzi do zdefiniowania Pawłowej nauki o grzechu.

Najważniejszym terminem w listach Pawłowych, opisującym grzeszną kondycję człowieka bez Chrystusa, jest słowo ἁμαρτία (hamartia). Słowo ‘hamartia’ znaczy: ‘chybić celu’, ‘błądzenie’, ‘zawinienie’, ‘grzech’. A więc jest terminem ogólnym, opisującym istotę grzechu.

**Nauka apostoła  
Pawła o grzeszności  
człowieka**

Grecki termin ‘hamaritia’ pojawia się prawie zawsze w listach apostoła Pawła w liczbie pojedynczej. Nie określa wówczas konkretnego, negatywnie kwalifikowanego czynu, lecz sferę negatywnej mocy, pod której władaniem znajduje się człowiek (Ga 3,22; 1 Kor 15, 56; 2 Kor 5,21; Rz 6, 1.12nn). Jeśli zaś użyty jest w liczbie mnogiej, wówczas odnosi się do konkretnych grzesznych czynów.

Istota nauki apostoła Pawła o grzechu, zawarta jest w jego przekonaniu, że grzech jest złowrogą, demoniczną, niemalże spersonifikowaną mocą, która panuje nad człowiekiem, zniewala go, niszczy i czyni nieszczęśliwym. Wobec niej człowiek jest bezsilny (Rz 7, 14.18). Apostoł Paweł, aby to wyrazić, wołał: „Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?” (Rz 7,24). Każdy pojedynczy grzech, przybierający różne postaci, jest uzewnętrznieniem się tej grzesznej mocy.

**Bezsilność człowieka  
wobec grzechu, w którego  
niewoli znajduje  
się człowiek**

O zniewalającej mocy grzechu apostoł Paweł pisze w *Liście do Rzymian*, głównie w 6. i 7. rozdziale. Grzeszność człowieka opisuje przy pomocy relacji pan – niewolnik. Grzech panuje nad człowiekiem, człowiek zaś jest niewolnikiem grzechu. Apostoł Paweł pisze: „Tak więc zakon jest święty i przykazanie jest święte i sprawiedliwe, i dobre. Czy zatem to, co dobre, stało się dla mnie śmiercią? Przenigdy! To właśnie grzech, żeby się okazać grzechem, posłużył się rzeczą dobrą, by spowodować moją śmierć, aby grzech przez przykazanie okazał ogrom swojej grzeszności. Wiemy bowiem, że zakon jest duchowy, ja zaś jestem cielesny, zaprzędany grzechowi. Albowiem nie rozeznaję się w tym, co czynię; gdyż nie to czynię, co chcę, ale czego nienawidzę, to czynię. A jeśli to czynię, czego nie chcę, zgadzam się z tym, że zakon jest dobry. Ale wtedy czynię to już nie ja, lecz grzech, który mieszka we mnie. Wiem tedy, że nie mieszka we mnie, to jest w ciele moim, dobro; mam bowiem zawsze dobrą wolę, ale wykonania tego, co dobre, brak; albowiem nie czynię dobrego, które chcę, tylko złe, którego nie chcę, to czynię. A jeśli czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który mieszka we mnie. Znajduję tedy w sobie zakon, że gdy chcę czynić dobrze, trzyma się mnie złe;

bo według człowieka wewnętrznego mam upodobanie w zakonie Bożym. A w członkach swoich dostrzegam inny zakon, który walczy przeciwko zakonowi, uznanemu przez mój rozum i bierze mnie w niewolę zakonu grzechu, który jest w członkach moich. Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?" (Rz 7,12-24)

Grzech posiada wymiar powszechny. Wszyscy zgrzeszyli (Ga 3,22; Rz 3,23). Grzesznikami są zarówno Żydzi, jak i poganie (Rz 1,18nn) Cały świat będzie podlegał Bożemu sądowi (Rz 3,19), dlatego cała ludzkość potrzebuje wybawienia od grzechu i gniewu Bożego (Rz 1,18). Ta nauka apostoła Pawła o grzechu, znajduje się dzisiaj w teologicznej refleksji u podstawy nauki o grzechu pierworodnym.

**Powszechność grzechu**

Przechodząc do późniejszej refleksji na temat grzechu, głównie refleksji na temat grzechu pierworodnego, należy powiedzieć, że Biblia nie zna terminu 'grzech pierworodny'.

## 2. Nauka o grzechu pierworodnym do czasów reformacji

**W** Kościele poapostolskim i w czasach ojców Kościoła, szczególnie we wschodnim Kościele chrześcijańskim, nie zawsze rozumiano grzech i grzeszność człowieka tak radykalnie, jak w Nowym Testamencie. Cyryl z Aleksandrii († 444) uważał, że ludzie przychodzą na świat bez grzechu. Atanazy († 373) uważał, że wielu świętych nie zostało dotkniętych żadnym grzechem.

Ojcowie Kościoła uważali się za komentatorów Pisma Świętego, jednak często interpretując Pismo napotykali trudności, z którymi nie mogli sobie poradzić. Przykładem jest Atanazy, patriarcha Aleksandrii. Zwracamy na niego uwagę w związku z nauką o grzechu pierworodnym. Zaznaczyć tu należy, że nie znał on pojęcia 'grzech pierworodny', pojawiło się bowiem ono dopiero u Augustyna, ojca Kościoła zachodniego. Atanazy interpretując opowiadanie o pierwszych ludziach, posłużył się hermeneutyką wypracowaną przez Platona. Platon posługiwał się metodą alegoryczną przy interpretacji mitów greckich. Oczywiście Atanazy nie był jedynym teologiem oraz interpretatorem Pisma Świętego, posługującym się metodą alegoryczną. I tak według Atanazego, człowiek jak inne stworzenia został stworzony do bytu przez SŁOWO. Jak one podlegał zmianie i zamianowaniu. Ale Bóg stworzył człowieka na swój obraz i obdarzył łaską, aby nie stoczył się do niebytu.

**Atanazy o grzechu pierwszych ludzi**

Człowiek otrzymał z rąk Bożych wolną wolę, nadprzyrodzone poznanie Boga, rozumność i możliwość kontemplowania Stwórcy przez

kontakt ze Słowem Bożym. Nie należą więc one do natury człowieka i jako takie człowiek może je utracić. Ale dzięki stałemu kontemplowaniu Boga, człowiek mógł uchronić się od pogrążenia się w nicości i był też w stanie zachować obraz Boży. I dlatego Bóg umieścił człowieka w raju, aby w nim mógł kontemplować z łaski dany obraz i uczestniczyć w Słowie, a dzięki temu nie utracił bytu. Ale człowiek zamiast stale patrzeć na Boga, który jedynie jest bytem, zwrócił swe myśli ku sobie i skupił się na świecie materialnym, a więc ku rzeczom, które nie są prawdziwym bytem, a przez to utracił nadprzyrodzone poznanie Boga. Odwrócenie się od Boga – według Atanazego – jest grzechem, z powodu którego człowiek, a właściwie jego dusza, pozbawiła się obrazu Bożego, coraz bardziej zaczęła marnieć, coraz więcej tracić z nadprzyrodzonych darów łaski Bożej, aż w końcu człowiek całkowicie został więc poddany władzy śmierci.

Atanazy pisał:

„Jeśli bowiem kiedyś ich [pierwszych ludzi] naturą było nie istnieć, a do istnienia powołani zostali przybyciem Słowa i jego przyjaźnią dla ludzi, stąd wynika, że ludzie pozbawieni wiedzy o Bogu i zwróceniu ku nicości – bo nicość jest złem, zaś istnienie dobrem, skoro bierze się z Boga istniejącego – pozbawieni też zostali istnienia wiecznego. To znaczy, że rozpadli się trwają w śmierci i rozkładzie. Z natury bowiem człowiek jest śmiertelny, gdyż z nicości pochodzi. Ze względu na podobieństwo do Istniejącego, gdyby tylko go strzegł poprzez kontemplację do Niego zwróconą, stępiłby ostrze naturalnego rozkładu i trwałby niezniszczalny. Jako powiada Mądrość: «Poszanowanie praw gwarancją niezniszczalności». Będąc zaś niezniszczalnym, żyłby odtąd jak Bóg, jak to gdzieś zaznacza boskie Pismo: «Ja rzekłem bogami jesteście, wszyscyście synami Najwyższego; umrzecie wy jednak jak ludzie i upadniecie jak jeden z władców»”

Tak więc według Patriarchy Aleksandrii, obecna nędza każdego człowieka wiąże się z upadkiem pierwszych ludzi. Grzech pierwszych ludzi uwolnił rozkładowe siły tkwiące w naturze człowieka, a więc w jego cielesności. Ale obraz Boży w człowieku, nie został całkowicie unicestwiony. Człowiek nadal może dzięki wolnej woli, którą zachował, odrzucić niewolę zmysłowości i przez Chrystusa nawiązać kontakt z Bogiem. Chociaż grzech Adama zstąpił na wszystkich ludzi, to jednak mogą nie grzeszyć.

Z powyższego poznajemy, że u Atanazego nie znajdujemy jednoznacznych wypowiedzi, z których wynika, że jest on przekonany, iż uczestniczymy w grzechu i winie pierwszego człowieka. Ludzie powielają grzech Adama.

Grzegorz z Nazjansu, zwany Grzegorzem Teologiem, podzielał poglądy wcześniejszych teologów Kościoła Wschodniego o wzniosłości powołania człowieka w stworzeniu, głównie jego duszy – i jego grzeszności. Pisał on:

„Kiedy nieśmiertelny Syn (Boży) udzielił bytu swojemu stworzeniu; człowiekowi, podsunął mu sposobność uzyskania nowej chwały; chciał, by w dniu ostatecznym opuścił tę ziemię, idąc na spotkanie z Bogiem”.

**Nauka Grzegorza  
Teologa o grzechu  
pierwszych ludzi**

Człowiek – według Grzegorza z Nazjansu – którego przeznaczeniem było życie z Bogiem, odwrócił się od Boga. Ale nie mógł on sam podjąć decyzji buntu przeciwko Bogu. Przyczyna upadku pierwszych ludzi tkwi w szatanie, który chciał wciągnąć człowieka do swoich ciemności, a było to możliwe wtedy, kiedy zostanie spowodowane wypędzenie człowieka z raju (zob. J 8,44).

Człowiek po upadku i po wypędzeniu z raju, jest nadal czymś więcej aniżeli zwierzęciem, bo został stworzony na obraz Boży. Na skutek grzechu obraz ten nie został całkowicie zniszczony, lecz jedynie nadpsuty, zaciemniony, częściowo zatarty. Ale Bóg nie mógł pozwolić, aby Jego dzieło zostało całkowicie zniszczone. Człowiek jest dziełem niezniszczalnym.

Czym więc jest grzech pierwszych ludzi?

Według Grzegorza Teologa, grzech pierwszych ludzi polega na uleganiu żądzy bycia tym, czym miał być człowiek powoli dojrzewając w ogrodzie Eden. Innymi słowy grzech pierwszych ludzi polegał na chęci przyspieszenia tego, co i tak człowiek miał osiągnąć, co było jego przeznaczeniem przez powolne dojrzewanie. Człowiek w raju zapragnął dojrzałości, będąc jeszcze w stanie dziecięcym.

U Grzegorza z Nazjansu nie znajdziemy nauki, że ludzkość zgrzeszyła w Adamie. Dostrzega jednak Grzegorz skutki grzechu Adama w swoim życiu i swoich słuchaczy. Liczne wypowiedzi Grzegorza Teologa na temat grzechu pierwszych ludzi, pozwalają wnioskować, że według niego każdy człowiek w sposób tajemniczy przeżywa go ciągle na nowo. Według Grzegorza, ludzie ciągle odwzorowują grzech pierwszych ludzi.

Ważny wkład w naukę o grzechu znajdujemy u Grzegorza z Nyssy, przyjaciela Grzegorza Teologa.

Grzegorz z Nyssy na podstawie biblijnej historii o stworzeniu (1 Mż 1, 26) – chociaż pod wpływem antropologii greckich filozofów – uważał, że stworzenie człowieka dokonało się w dwóch etapach. Bóg najpierw stworzył idealny archetyp człowieka, w którym w sposób doskonały

zostało wszystko zaprojektowane. Zawierał on w sobie wszystkie cechy mężczyzny i kobiety. Ale przewidział On upadek człowieka, dlatego w drugim akcie stwórczym oddzielił od siebie mężczyznę i kobietę, i dał im ciało i duszę. Archetyp jest odwzorowaniem Boga, a więc człowiek jest stworzony na wzór i podobieństwo Boże. Człowiek z racji swej cielesności należy do świata widzialnego, dzięki duszy należy do świata niewidzialnego. Człowiek łączy w sobie te dwa światy i dlatego jest koroną stworzenia.

**Grzech w myśli  
antropologicznej  
Grzegorza  
z Nyssy**

Człowiek jest nie tylko duszą, lecz również ciałem i dlatego posiada wolną wolę. Wszystko w jego życiu zależy od jego decyzji. Jednakże dlatego, że materia powstała z niczego, człowiek jest narażony na zmienność. Może on wybierać między dobrem a złem. Człowiek osadzony przez Boga w raju dokonał złego wyboru. Chciał mieć więcej niż otrzymał od Boga i być czymś więcej aniżeli człowiekiem. Na tym polega jego grzech i wina. Bezpośrednią konsekwencją wyboru pierwszych ludzi, ich upadku, było zamazanie w nich obrazu Boga. Przestało więc być poznawalne jego podobieństwo do prawzoru. Ale zamazany, czy zaciemniony nie znaczy usunięty. Jednak daleki jest od Boga i utracił miłość do Boga, tylko miłość Boga do człowieka może człowieka zmienić, a więc „stworzyć” go na nowo. Miłość Boża sprawia, że człowiek skłonny jest do kontemplacji i moralnego wysiłku. Zarówno kontemplacja i moralny wysiłek prowadzi do zjednoczenia z Bogiem, polegającym na tym, że Bóg jest w duszy, a dusza w Bogu.

Optymistyczny pogląd Grzegorza z Nyssy na człowieka, nie dopuszcza myśli, że ludzkość zgrzeszyła w Adamie, owszem w jakimś sensie w nim partycypuje. Grzech każdego człowieka polega na odwzorowaniu grzechu Adama.

W Kościele na zachodzie Europy zgoła inaczej rozumiano kondycję człowieka. Tertulian († 240) pisał o grzechu początku i z tego terminu rozwinęła się nauka o grzechu pierworodnym u ojców Kościoła zachodniego. To Augustyn († 430), biskup Hippony, rozwinął naukę o grzechu i o grzechu pierworodnym.

W okresie kontrowersji Augustyna z Pelagiuszem († 418) i jego uczniem Celestiuszem, a następnie z Julianem z Eklanu, którzy negowali istnienie wrodzonej skłonności do grzeszenia, ostatecznie ukształtował się pogląd Augustyna na temat grzechu pierworodnego.

Począwszy od Ireneusza ojcowie wschodniego Kościoła nauczali, że pierwszy człowiek nie był doskonały. Stworzony został jako dziecko,



miał dorastać i doskonalić się. Przekonanie to leży u podstaw nauczania Atanazego, Grzegorza z Nazjansu i Grzegorza z Nyssy oraz innych teologów. Augustyn, biskup Hippony, ojciec zachodniego Kościoła stał na innym stanowisku. Według niego pierwsi ludzie w raju żyli w stanie sprawiedliwości, oświecenia i szczęśliwości. Dzięki łasce Bożej mogli poznać Boga i Jego dobroć. Byli również wolni od fizycznych cierpień. Mogli nawet być nieśmiertelni, gdyby stale mieli dostęp do drzewa żywota (por. 1 Mż 3,22). Byli więc szczęśliwi. O szczęśliwości pierwszych ludzi Augustyn pisał:

**Augustyn o grzechu pierworodnym**

„Nie bez znaczenia stawiamy pytanie, czy pierwszy człowiek, raczej pierwsi ludzie (bo był związek dwojga) mieli przed grzechem takie uczucia w ciele duszą ożywionym, jakich my w ciele duchowym po oczyszczeniu się i pozbyciu na zawsze wszelkich grzechów mieć nie będziemy. Jeśli bowiem mieli, to jakże szczęśliwymi być mogli w owym rozgłośnym miejscu szczęśliwości, to jest w raju? Któż całkowicie szczęśliwy zwać się może, kogo bojaźń dręczy lub boleść? A tam czegoż się obawiać mogli, albo nad czym boleć ludzie owi w takiej obfitości dóbr wszelakich, gdzie ani śmierci lękać się nie potrzebowali, ani żadnego na zdrowiu uszczerbku, i gdzie im niczego nie brakło, czego by ich wola dobra nie mogła osiągnąć, i niczego w nich nie było, co by urazić mogło albo ciało, albo duszę człowieka szczęśliwie żyjącego. Niczym niezmacona miłość ku Bogu w nich była, tudzież miłość małżeńska w ufnym i szczerym współzyciu, a z tego pochodziła radość wielka, gdyż nigdy nie brakowało im tego, co było przedmiotem miłości. Spokojnie unikano grzechu, a dopóki to trwało, żadne skądinąd zło, co smutek za sobą niesie, nie godziło w nich”.

Adam otrzymał też od Boga wolną wolę nie w znaczeniu niezdolności do grzeszenia, lecz w znaczeniu możności niegrzeszenia. Gdyby otrzymał niezdolność do grzeszenia, wtedy znaczyłoby to, że pierwszy człowiek, jako niezdolny do grzeszenia na zawsze pozostałby sprawiedliwy.

Szczęśliwość pierwszych ludzi, ze wszystkim na co się ona składała, to dary dodane do natury, która według porządku stworzenia jest dobra (por 1 Mż 1,nn).

Jeśli Grzegorz z Nazjansu winą za grzech pierwszych ludzi obarczył szatana, to Augustyn winą za grzech popełniony w raju przez pierwszych ludzi, obarczył wyłącznie Adama. Bóg obdarzył człowieka wolną wolą, która skłonna była z natury do dobrego, ale też człowiek jako z natury zmienny mógł wybrać zło. Do złego nakłoniła go jego pycha, chęć zajęcia miejsca Boga. Gdyby nie pycha, pierwszy człowiek nie usłuchałby kusiciela. Ze względu na pychę, grzech Adama był gorszy niż każdy inny możliwy grzech. W nim zawarte są wszystkie inne grzechy. Począwszy od Adama, wszyscy ludzie nie tylko grzeszą, ale w Adamie zgrzeszyła cała ludzkość. Jeśli tradycja chrześcijaństwa wschodniego

podkreślała jedynie solidarność ludzkości z Adamem, Augustyn zdecydowanie tę solidarność opisał i określił, jako uczestniczenie w grzechu Adama.

Augustyn istnienie grzechu pierworodnego, jako grzechu całej ludzkości, popełnionym w Adamie, dowodził na podstawie 12. wiersza 5. rozdziału *Listu do Rzymian*. Ale Augustyn swój pogląd wywiódł z tekstu łacińskiego, a nie greckiego. Tekst grecki w przekładzie na język polski brzmi: „Jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak i na wszystkich ludzi przyszła śmierć, bo wszyscy zgrzeszyli;”, tekst łaciński zaś: „Jak przez jednego człowieka grzech przyszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak i na wszystkich ludzi przyszła śmierć, bo wszyscy w nim zgrzeszyli;”. Dlatego Augustyn pisał:

📖 „Stąd cały rodzaj ludzki stał się jedną bryłą potępioną; albowiem ten, co pierwszy się dopuścił winy, pokarany został wraz z całym swoim szczepem, który tkwił w nim, niby w korzeniu”.

Od upadku pierwszego człowieka cała ludzkość stała się tłumem skazanym na zagładę, albo tłumem potępionym. Grzech pierworodny jest więc rzeczywistym grzechem oraz karą za grzech pierwszych ludzi.

Grzech pierworodny przekazywany jest z pokolenia w pokolenie przez pożądliwość ciała, która jest grzechem i karą za grzech. Augustyn zwalczając poglądy Juliana z Eklanu, pisał:

📖 „Pożądliwość ciała, przeciw której pożąda dobry duch, jest grzechem nieposłuszeństwa przeciw panowaniu ducha oraz karą za grzech należąca do występku nieposłusznego człowieka. Tak samo pożądliwość jest przyczyną grzechu powodującą odstępstwo woli przyzwalającego człowieka i zakażenie rodzącego się dziecka”.

Pożądliwość jest grzechem, jeśli zwycięży i prowadzi do grzechu. Chrzt w imię Trójjedynego Boga usuwa korzeń pożądliwości, jednakże w sensie niepoczytania go za grzech, bo pozostaje on na zawsze. Raz usunięty nie byłby powielany przez naturalne poczęcie i urodzenie. Ale najbardziej istotną częścią składową nauki Biskupa z Hippony o grzechu pierworodnym jest jego pogląd na temat skutków grzechu pierworodnego. Na skutek grzechu pierworodnego natura człowieka została w istotny sposób uszkodzona i skażona. Człowiek jako grzesznik, znajduje się w niewoli grzechu i dlatego grzeszy.

A więc według Biskupa z Hippony, grzech pierworodny jest dziedziczony przez naturalne poczęcie od czasów Adama i Ewy. Skutkiem grzechu jest śmierć, śmierć duszy, duszy, która nie może zapanować nad ciałem. Grzech jest odwróceniem się od Boga i ucieczką przed Nim. Po-

nieważ człowiek opuścił Boga, dlatego człowiek znajduje się w stanie opuszczenia przez Boga.

Nauka o grzechu pierworodnym, Augustyna weszła na stałe w teologiczne myślenie Zachodu. Luter uznał tę naukę za istotny składnik refleksji nad człowiekiem i jego zbawieniem.

W średniowieczu spotykamy się z dwoma, różniącymi się nieco od siebie definicjami grzechu pierworodnego.

**Średniowiecze  
o grzechu pierwo-  
rodnym**

Według Anzelma z Canterbury († 1109) grzech pierworodny jest brakiem pierwotnej sprawiedliwości, którą posiadali pierwsi ludzie. Natomiast Piotr Lombard († ok. 1162) opisał grzech pierworodny jako pożądanie, co oznacza, że niskie uczucia w człowieku próbują uwolnić się spod władzy rozumu i woli. Grzech pierworodny nie jest więc grzechem, ale jest „iskrą zapalną grzechu”.

Późniejsi teologowie średniowieczni, głównie Aleksander z Hales († 1245) i Bonawentura († 1275) próbowali połączyć z sobą poglądy Anzelma z Canterbury i Piotra Lombarda. Natomiast teologowie szkoły franciszkańskiej, jak Dunst Szkot († 1308) i Wilhelm Ockham († 1349), opowiadając się za poglądem Anzelma z Canterbury, uważali, że grzech pierworodny jest pewnego rodzaju winą, skoro jest utratą pierwotnej sprawiedliwości. Nieco wcześniej Tomasz z Akwinu († 1274) w oparciu o filozofię Arystotelesa (zm. 322 przed Chr.) uważał, że elementem „formalnym” grzechu pierworodnego jest utrata pierwotnej sprawiedliwości, zaś elementem „materialnym” jest pożądliwość.

Jak widać z powyższego, według średniowiecznych teologów, grzech pierworodny nie naruszył naturalnej siły człowieka. Jest więc w pewnym sensie brakiem, ale nie grzechem. To oczywiście prowadziło do przyjęcia poglądu, że człowiek, chociaż osłabiony, może mieć współudział w usprawiedliwieniu.

**Konkluzja**

Średniowieczne rozważania na temat człowieka i grzechu pierworodnego, dotyczą człowieka jako takiego. Nie miały one na uwadze konkretnego człowieka, żyjącego w świecie, w którym człowiek narażony jest na pokusy, z których korzysta. Dla ks. Marcina Lutra taka sytuacja w nauce o grzechu była dalej niemożliwa. Od czasu jego pierwszych wykładów na temat *Listu do Rzymian* (1515 rok), myślenie przyszłego reformatora miało wymiar personalny. Luter widzi człowieka, stojącego przed Bogiem, człowieka zawsze konkretnego, a więc uciekającego i ukrywającego się przed Bogiem, albo ufającego Bogu i w modlitwie proszącego o Jego pomoc.

### 3. Lutr i Melanchton o grzechu pierworodnego

Już w 1515 roku Luter w swoim komentarzu do *Listu do Rzymian* wystąpił przeciwko średniowiecznej nauce o grzechu pierworodnym. Według ks. dra Marcina Lutra, grzechem głównym i przyczyną wszelkiego grzechu jest grzech pierworodny. Przez wittenberskiego reformatora rozumiany jest jako niewiara, która człowieka odpycha od Boga i powoduje jego ucieczką i ukrywanie się przed Bogiem. Pożądliwość nie jest wyłącznie iskrą zapalną grzechu, ale jest grzechem. Stawia pożądliwość obok takich grzechów, jak wszeteczeństwo, lenistwo, obżarstwo itd. Piśze w „*Dużym katechizmie*”: „W ciele bowiem mieszkamy i dźwigamy na karku starego Adama. On to rozpiera się i codziennie pobudza nas do wszeteczeństwa, lenistwa, obżarstwa i pijaństwa, skąpstwa i oszustwa, do okłamywania i wyzyskiwania bliźniego, słowem, do wszelkich niskich pożądliwości, właściwych naszej naturze, które ponadto podniecające bywają przez towarzystwo i przykład innych ludzi oraz przez to, co słyszemy i widzimy, które to rzeczy nieraz nawet niewinne serce mogą zranić i zapalić”, a nieco dalej wyraźnie nazywa pożądanie grzechem: „Dlatego Bóg dodał te dwa przykazania, aby również pożądanie żony i dóbr bliźniego oraz nastawianie na nie w jakikolwiek bądź sposób **uważane było za grzech i za rzecz wzbronioną**” (podkr. wł.).

**Marcin Luter  
o grzechu pierwo-  
rodnym**

Dla Lutra pożądliwość dotyka nie tylko sfery cielesnej, a więc pożądanie rzeczy bliźniego, ale także duchowej, a więc jako grzech wkracza w samo centrum człowieka. Ma tu na myśli pychę, chęć samousprawiedliwienia itp.

Grzech pierworodny jest grzechem, z którego korzenia w postaci owoców wyrastają grzechy osobiste. Grzech pierworodny i grzechy osobiste są ze sobą zrośnięte i stanowią jedno i to samo, a więc nie są to dwie odrębne rzeczywistości, lecz są dwiema stronami jednej rzeczywistości. Grzech pierworodny nie jest rzeczywistością poprzedzającą lub nadrzędną wobec grzechów osobistych, lecz w nich staje się rzeczywistością. A więc według Lutra, grzech pierworodny nie jest niezawinionym losem, dającym się oddzielić od zawinionych pojedynczych grzechów człowieka, nie jest on losem, który tylko niekiedy może przerodzić się w konkretny grzech człowieka.

Luter zdecydowanie bronił poglądu, że pożądliwość (konkupiscencja) jest grzechem, a nie tylko iskrą zapalną grzechu. Gdyby było inaczej – twierdził Luter – to apostoł Paweł nie napisałby w *Liści do Galacjan*: „Nie

bądźmy chciwi próżnej chwały, jedni drugich drażniąc, jedni drugim zazdroszcząc” (Ga 5,25) ani by nie napisał: „Mówię więc: Według Ducha postępujcie, a nie będziecie pobłażali żądzy cielesnej. Gdyż ciało pożąda przeciwko Duchowi, a Duch przeciwko ciału, a te są sobie przeciwne, abyście nie czynili tego, co chcecie. A jeśli Duch was prowadzi, nie jesteście pod zakonem. Jawne zaś są uczynki ciała, mianowicie: wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta...”

Filip Melanchton w „Wyznaniu augsburskim” wyjaśnił naukę o grzechu pierworodnym zgodnie poglądami Ojca Reformacji. Autor „Augustany” był świadomy tego, że potępione przez Rzym dwa Lutrowe zdania, dotyczące grzechu pierworodnego, zostały niewłaściwie zrozumiane przez teologów obozu papieskiego. Każde więc zdanie II artykułu „Wyznania augsburskiego” jest wyważone i precyzyjnie sformułowane.

**Filip Melanchton  
o grzechu pierwo-  
rodnym**

Według „Augustany” od czasu upadku w grzech, wszyscy ludzie „wydani na świat w sposób naturalny” rodzą się z grzechem. Chociaż nie pisze o tym F. Melanchton, to jest oczywiste, że powyższe zdanie nie dotyczy Chrystusa, ponieważ poczęty On został z Ducha Świętego i jako taki jest wolny od grzechu pierworodnego. Ludzie narodzeni w sposób naturalny rodzą się z grzechem pierworodnym „tj. bez bojaźni Bożej” i „bez ufności ku Bogu”. Oznacza to, że nie rozpoznają Boga, jako Pana życia oraz bez ufnej wiary. Rozpoznajemy w tych słowach Lutrowe twierdzenie, że grzech pierworodny jest niewiarą.

Po przedstawieniu definicji grzechu pierworodnego, Melanchton dodaje, że człowiek rodzi się „ze złymi pożądaniami”.

W powyższych sformułowaniach dotyczących grzechu pierworodnego, spotykamy się niewątpliwie z nowością w stosunku do scholastycznej, średniowiecznej nauki o grzechu pierworodnym. Grzech pierworodny nie może więc być dalej uważany jako defekt określonych, ludzkich właściwości lub jako brak ponadnaturalnych uzdolnień, lecz oznacza całkowicie złą sytuację człowieka przed Bogiem.

Gdyby ludzkie siły były nienaruszone przez grzech pierworodny, to przyście Chrystusa na świat byłoby zbyteczne i zbędna byłaby Jego śmierć krzyżowa. Człowiek sam mógłby się uwolnić z sidła świata i grzechu. Grzech jest niewiarą, a poznanie grzechu może dać nam tylko sam Bóg, gdy się objawia przez swoje słowo. Ze względu na grzech pierworodny, człowiek potrzebuje Bożego usprawiedliwienia, w którym Pan Bóg człowiekowi grzechu pierworodnego nie bierze pod uwagę, jak i związane z nim grzechy aktualne, bo właściwym grzechem nie są grzeszne czyny, lecz grzech pierworodny, który przyszedł na świat jed-

nocześnie razem z człowiekiem, a przez to, że przyłącza się do niego wola ludzka, staje się on własnym grzechem jednostki. Pożądliwość (konkupiscencja) to nie tylko skłonność do grzechu, ale grzech w pełnym tego słowa znaczeniu, to grzech, który w sferze każdego konkretnego człowieka przejawia się w konkretnych grzechach.

W nauce Lutra i „Wyznania augsburskiego” o grzechu pierworodnym, dostrzegamy więc całkowicie nowe podejście do nauki o grzechu pierworodnym.

**Konkluzja**

Średniowiecznej teologii scholastycznej chodziło o określenie istoty człowieka i jego miejsca w świecie. Oglądanie człowieka, jako takiego, w oderwaniu od jego egzystencji, było całkowicie statycznym opisem kondycji człowieka. Dlatego pojęcie „natura”, nie odgrywające w Nowym Testamencie żadnej roli, stało się naczelnym pojęciem średniowiecza. Dla reformatorów było oczywiste, że takie statyczne podejście do człowieka i jego kondycja, nie da się dłużej utrzymać, a to ze względu na świadectwa o człowieku w Nowym Testamencie, jak i ze względu na wymagania niezbędne w zwiastowaniu kościelnym.

Człowiek posiada określoną naturę dzięki stworzeniu. W nauce o grzechu pierworodnym należało więc określić, w jakiej mierze została zmieniona pierwotna natura człowieka, głównie w kontekście jego stosunku do Boga. Tego nie rozumieli teolodzy papiescy. Dla nich też niezrozumiałe było uporczywe trzymanie się przez reformatorów poglądu, że konkupiscencja (pożądliwość) jest rzeczywistym grzechem. Dla reformatorów (Lutra i Melanchtona) było oczywiste, że jeśli pożądliwość nie jest grzechem, to nie da się wytłumaczyć występujący w Dekalogu (10. Bożych przykazań) zakaz pożądania żony, domu i własności bliźniego.

Pożądliwość jest grzechem, ponieważ zgodnie ze Starym Testamentem, Pan Jezus w kazaniu na górze powiedział: „Słyszeliście, iż powiedziano: Nie będziesz cudzołożył. A Ja wam powiadam, że każdy kto patrzy na niewiastę i pożąda jej, już popełnił z nią cudzołóstwo w sercu swoim” (Mt 5,27.28). To słowo Chrystusa musi pozostać nietknięte. Jednak dodać należy, że także każda kobieta, która pożąda obcego mężczyznę, popełnia z nim cudzołóstwo w swoim sercu.

Od Oświecenia nauka o grzechu pierworodnym zdecydowanie była i jest krytykowana. Krytykami jej byli filozofowie oraz przedstawiciele nauk przyrodniczych. Ale nie tylko.

**Krytyka nauki  
o grzechu pierwo-  
rodnym**

Krytyczne uwagi zgłaszali także niektórzy teolodzy. Dlaczego to czynili? Wskażmy przynajmniej na niektóre zarzuty.

Po pierwsze.

Jeśli nauka o grzechu pierworodnym w Augustynowym wydaniu została oparta na tekście łacińskim, a nie na oryginale greckim – pamiętając, że reformatorzy opowiedzieli się za nią – to luterska nauka o Piśmie Świętym została pogwałcona. Tekstem natchnionym i obowiązującym jest grecki tekst Pisma Świętego.

Po drugie.

Luterańska nauka o grzechu pierworodnym, szczególnie dobitnie podkreślająca zepsucie człowieka po upadku w grzech Adama, stwarza pozory przyzwolenia na pewnego rodzaju teorię fatalistyczną. Chociaż luterańskie księgi wyznaniowe przypisują człowiekowi wolność w sprawach cywilnych, to jednak zdecydowanie odmawiają mu pełnej wolności w kwestii zbawienia. Wola w sferze wiary i zbawienia jest niewolna. Człowiek więc w ważnej dla niego kwestii jest zdeteminowany.

Po trzecie.

Dostrzeżono, że nauka o grzechu pierworodnym stanowi zagrożenie dla moralności w życiu człowieka.

Z paradygmatu, że etyczny może być tylko ten czyn, który wynika z wolnej decyzji człowieka, wysnuto wniosek, że nauka o człowieku, którego natura dogłębnie jest skażona, tak że człowiek może tylko grzeszyć, jest etycznie niebezpieczna, usprawiedliwia bowiem nieetyczne, złe i szkodliwe postępowanie. Determinizm wyklucza etyczną refleksję.

Po czwarte

Czy można winę Adama powiązać z winą jakiegokolwiek człowieka?  
Czy można karać kogoś za grzech innego człowieka?

Po piąte.

Dostrzeżono także, że w nauce o grzechu pierworodnym tkwią aporie, które stawiają ją pod znakiem zapytania o jej prawdziwość. Jeśli na skutek grzechu pierworodnego nastąpiło dogłębne skażenie natury człowieka, to czy jest on w stanie przyjąć jakikolwiek dar Boży.

Po szóste

Pismo Święte nic nie mówi o grzechu pierworodnym, tak jak mówił o nim Augustyn i Luter, to czy można dalej utrzymywać, że jest to nauka biblijna? Czy jest możliwe, aby ją obronić w świetle reformacyjnej zasady: jedynie Pismo.

Po siódme

Współczesne zasady egzegezy biblijnej nie pozwalają rozumieć rajskiedo opowiadania o grzechu pierwszych ludzi w kategorii relacji historycznej. Jest ona etiologią, mającą zwrócić uwagę na to, że człowiek jest grzeszny i unika spotkania z Bogiem. Nie ma w niej mowy o dziedziczeniu grzechu. W przeszłości – jak zostało powiedziane wcześniej – ojcowie Kościoła starożytnego mieli poważne kłopoty z interpretacją 2. rozdziału 1. księgi Mojżeszowej.

Po ósme

Jeśli Bóg stwarzając człowieka, powiedział: rozmnażajcie się, a grzech pierworodny jest przenoszony poprzez płodzenie, to Bóg nakazał ludziom grzeszyć.

Z tych powodów i nie tylko z tych, wielu teologów podjęło się reinterpretacji kościelnej nauki o grzechu pierworodnym. Jest ona potrzebna, ponieważ chrześcijańska teologia nie może się wyzbyć jakiegokolwiek refleksji na temat grzeszności rodzaju ludzkiego. Jest ona ściśle powiązana z soteriologią, nauką o zbawieniu człowieka.

Oto kilka współczesnych refleksji teologicznych na temat grzechu pierworodnego.

**E. Kinder** dokonuje reinterpretacji artykułu o grzechu pierworodnym przy pomocy nowych sformułowań. Mówi o radykalności i nieuniknioności grzechu. Jesteśmy przez nasze narodzenie radykalnie zrośnięci z grzechem. Niemożliwe jest uniknięcie grzechu. Radykalność grzechu oznacza opanowanie przez grzech całego człowieka. Grzech ma więc siedlisko w centrum ludzkiej istoty. Artykuł o grzechu pierworodnym wskazuje właśnie na radykalność grzechu, jego totalność i uniwersalność.

Możemy powiedzieć, że według Kindera nauka o grzechu pierworodnym spełnia rolę pedagogiczno-poznawczą.

**K. Barth** – zgodnie z uprawianą przez siebie teologią i hermeneutykę odgórną – mówi, że człowiek o sobie przed Bogiem może wiedzieć tylko tyle, ile może dowiedzieć się o sobie z kart Biblii. Człowiek może wiele wiedzieć o sobie z perspektywy nauk biologicznych, ale nic nie wie o swojej sytuacji bez Słowa Bożego. Grzeszność swoją – według Bartha – człowiek może poznać tylko w objawieniu Boga w Jezusie Chrystusie. Teolog z Bazylei kroczy więc drogą wytyczoną przez *Formułę zgody*, która naucza, że głębię ludzkiego grzechu i gniewu Bożego z powodu grze-



chów naszych odkrywa przed nami dopiero kazanie o cierpieniu i śmierci Chrystusa.

Możemy więc powiedzieć, że nauka o grzechu pierworodnym spełnia w pewnym sensie rolę epifanijną.

**R. Pretner** powołując się na księgi wyznaniowe luteranizmu podkreśla, że grzech pierworodny dochodzi do głosu w grzechach aktualnych. Grzech aktualny aktualizuje więc grzech pierworodny, stanowi o jego istocie i realności. Realność grzechu pierworodnego poznajemy więc w grzechach, które popełnia każdy człowiek. Ale zdecydowanie jest przeciwny dziedziczeniu popsucia spowodowanego grzechem pierworodnym, gdyż wtedy grzech pierworodny byłby naturalnym defektem. Jeśli grzech pierworodny byłby w naturalny sposób dziedziczony, a więc był odziedziczonym defektem, wtedy nie można mówić o personalnej odpowiedzialności przed Bogiem. Naturalnego defektu nie da się powiązać z personalną winą. Nauka o dziedziczeniu ma zastosowanie jedynie w sferze biologicznej człowieka.

Według **P. Althausa** grzech jest nie tylko indywidualną, ale ogólnoludzką rzeczywistością. Poznanie grzechu możliwe jest przede wszystkim w poznaniu grzechu jako ogólnoludzkiej niewoli w okowach grzechu. Pogłębienie więc nauki o grzechu pierworodnym jest niezbędne dla ukazania miejsca człowieka przed Bogiem. Pokazuje ona, że człowiek żyjący w grzechu jest daleki od Boga i potrzebuje on przyobleczenia się w szatę sprawiedliwości Chrystusa.

A więc nauka o grzechu pierworodnym, która nie jest Ewangelią, pozwala zrozumieć głębię luterskiej nauki o usprawiedliwieniu, która jest Ewangelią.

## Podsumowanie

Mając powyższe na uwadze, mimo pewnych, oczywistych aporii w nauce o grzechu pierworodnym, spełnia i spełnić musi w chrześcijańskim zwiastowaniu i świadectwie o człowieku bez Boga i przed Bogiem niepoślednią rolę. Otwiera oczy na każdego na swoją osobistą sytuację w życiu i może być mocnym i słyszalnym wezwaniem do nawrócenia i powiązania życia z Chrystusem.

## Do przemyślenia

- Anatomia grzechu.
- Niewiara jako grzech.
- Zło jako brak dobra

- Grzech w świetle Dekalogu.
- Czy Bóg zamienia zło w dobro?
- Grzech w sferze społeczno-politycznej.
- Dlaczego mówienie o grzechu jest niemile przyjmowane?